

GAZETKA PUBLICZNEJ KATOLICKIEJ
SZKOŁY PODSTAWOWEJ

MIKSER

NIEREGULARNIK

CENA: 1 ZŁ

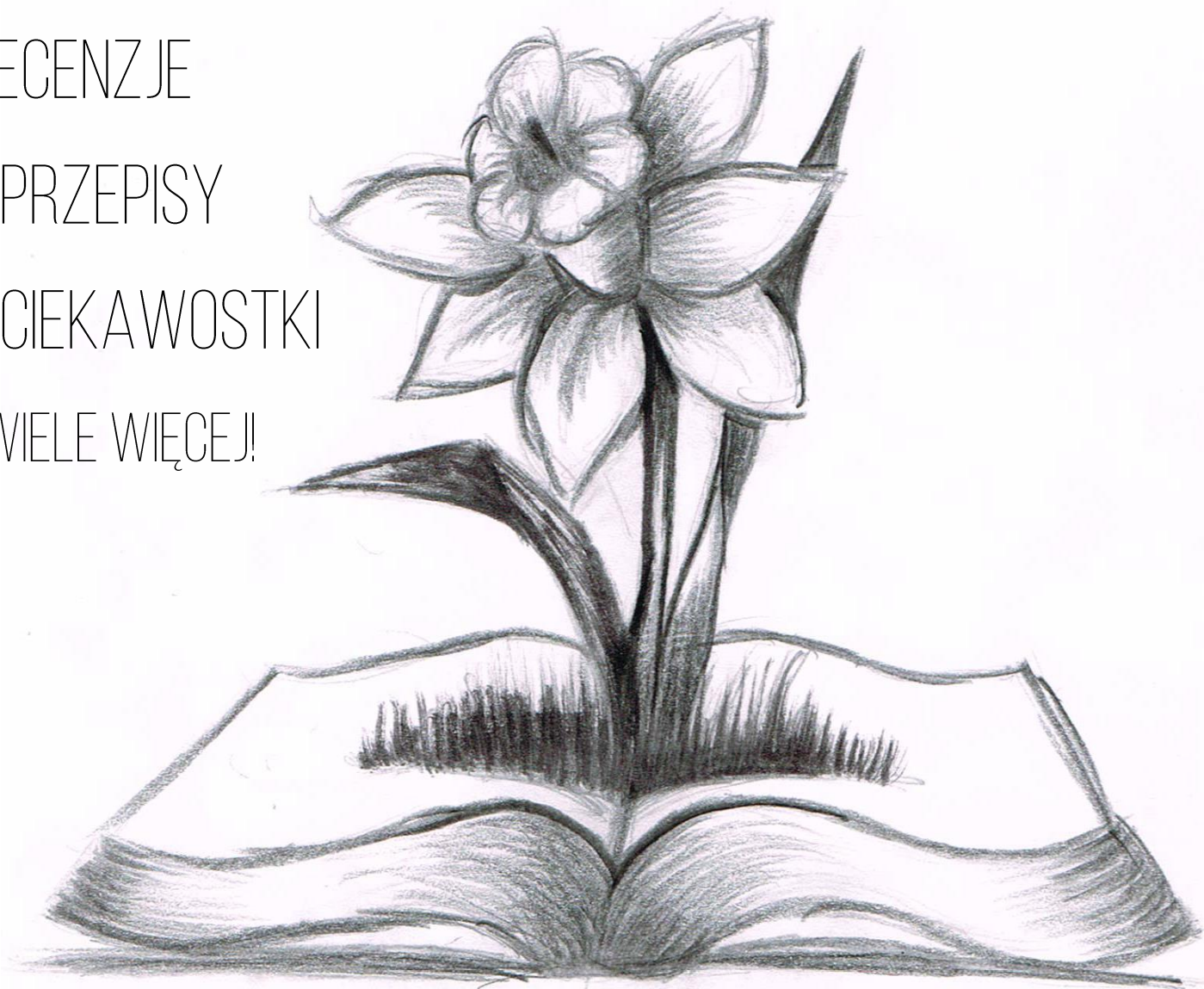
NUMER WIOSENNY

RECENZJE

PRZEPISY

CIEKAWOSTKI

I WIELE WIĘCEJ!



SPIS TREŚCI

GRUDZIEŃ	STR. 3
HISTORIA FAJERWERKÓW	STR. 4
KROK W STRONĘ DOROSŁOŚCI	STR. 5-6
RECENZJA FILMU „FOOTLOOSE”	STR. 6-7
RECENZJA KSIĄŻKI „MEDALIONY”	STR. 7-9
RECENZJA - „CZARNY CZWARTEK. JANEK WIŚNIEWSKI PADŁ”	STR. 9-10
HISTORIA CHABROWEJ SUKIENKI - OPOWIADANIE	STR. 10-11
PORADNIK JĘZYKOWY	STR. 11-12
KĄCIK KULINARNY	STR. 12-14
SZKOLNY HUMOR	STR. 15

>>GRUDZIEŃ

Grudzień to czas, w którym czujemy zimę i przygotowujemy się do świąt Bożego Narodzenia. W tym miesiącu, podobnie jak w poprzednim roku, szkoła nas nie zawiodła i mogliśmy chociaż na chwilę odpocząć od natłoku zajęć, spędzając kilka dni w świątecznym nastroju.

Trudno sobie wyobrazić grudzień bez mikołajek, dlatego 6 dnia tego miesiąca zostały one zorganizowane i w naszej szkole. Odwiedził nas, oczywiście, św. Mikołaj, który obdarował każdego ucznia drobnym prezentem. Nie ominęło to także klas 3, które pisały wtedy próbne egzaminy. Po ciężkim dniu i na nich czekała niespodzianka. Dodatkowo podczas przerw była puszczana świąteczna muzyka, która jeszcze bardziej przybliżyła nas do Bożego Narodzenia.

Jak co roku, w naszej szkole odbył się kiermasz świąteczny – tym razem dzień po Mikołajkach w godzinach popołudniowych. Nie zabrakło w nim świątecznych piosenek wykonanych przez naszą szkolną scholę, licytacji, sprzedaży pierników, smacznej kawiarenki, życzeń, pokazu mody, fotobudki, przeróżnych stoisk oraz kilku innych atrakcji. Podczas przemieszczania się z jednego miejsca na drugie, można było poczuć rodzinną, przyjazną i oczywiście... świąteczną atmosferę.

Kilka dni później odbył się Adwentowy Dzień Skupienia z ks. Wojtkiem. Wszystkie starsze klasy przeżyły go przez chwilę w trakcie zwykłego, szkolnego dnia. Mogliśmy na moment odetchnąć od codziennych obowiązków i spędzić go z Panem Bogiem.

Piątek, 22 grudnia był ostatnim szkolnym, pełnym atrakcji dniem, przed Bożym Narodzeniem. Rozpoczął się o godzinie 9 mszą św. Następnie wszystkie klasy udały się na salę gimnastyczną, aby obejrzeć 3 przedstawienia o tematyce bożonarodzeniowej. Pierwsze zostało przygotowane przez najmłodszych uczniów naszej szkoły- klasę 1 i 4. Potem przyszła kolej na 2b. Na koniec zaprezentowała się grupa ks. Wojtka i pana Roberta w pierwszym w historii naszej szkoły musicalu. Wszystkie przedstawienia były znakomite, a najlepsze było w nich to, że każde różniło się od siebie i miało swój urok. Po występach przyszedł czas na wigilie klasowe. Spotkaliśmy się ostatni raz, aby wspólnie spędzić kilka chwil razem i podzielić się opłatkiem.

Jak widać, nasza szkoła zadbała o to, aby wprowadzić nas w świąteczny klimat i mimo że za oknem nie ma śniegu, można było chociaż trochę poczuć magię świąt w natłoku nauki. Teraz pozostaje tylko czekać na następny miesiąc, który przyniesie ze sobą kolejne wydarzenia :)

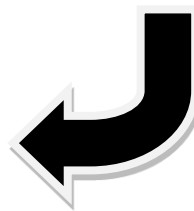
Aniela Gacparska

HISTORIA FAJERWERKÓW<<

Legenda głosi, że pewien chiński kucharz przypadkowo wsypał saletrę potasową do ognia, co dało niezwykły płomień. Saletra potasowa, składnik m. in. prochu strzelniczego, była używana czasami jako przyprawa do potraw. Inne składniki prochu strzelniczego i fajerwerków takie jak węgiel drzewny i siarka, także były bardzo często używane w tamtych czasach w kuchni. Mieszanka tych składników, nie dość, że paliła się bardzo ładnym płomieniem, to jeszcze eksplodowała, jeśli została zamknięta w bambusowej tubie. To przypadkowe odkrycie prochu miało miejsce około 2000 lat temu. Nieco później tworzono wybuchające petardy (firecrackers) – tworzył je za dynastii Song (960-1279) chiński mnich imieniem Li Tian, żyjący niedaleko miasta Liu Yang w Prowincji Hunan. Za ówczesne petardy służyły pędy bambusa wypełnione prochem strzelniczym. Używano ich podczas świętowania Nowego Roku, by przestraszyć złe duchy. W tamtych czasach, przy produkcji fajerwerków nie skupiano się, tak jak współcześnie, na ich jasności i kolorze. Ważny był wtedy głośny wybuch (znany jako „gung pow” albo „bian pao”) pożądany w fajerwerkach religijnych, gdyż odstraszał właśnie złe duchy. Od XV wieku naszej ery fajerwerki stanowiły tradycyjną część także innych chińskich uroczystości takich jak wesela czy świętowanie sukcesów militarnych.



POKOLORUJ MNIE



>>KROK W STRONĘ DOROSŁOŚCI

Po sprawdzeniu czy jest się humanistą, czy raczej umyśłem ścisłym przychodzi pora na wstępne zapoznanie się z gamą szkół w rejonie. Rzeczą naturalną jest, że my, uczniowie Katolickiego Gimnazjum, mamy duże ambicje. Oczywiście świadectwo ukończenia tak dobrej szkoły otwiera wiele drzwi, ale nie może to być byle jakie świadectwo. Nie dzięki renomie tego gimnazjum przyjmą nas do wymarzonego LO lub technikum. Nikt nie będzie patrzył na szkołę, jeśli ktoś na przykład z Gimnazjum nr 18 będzie miał lepsze wyniki w nauce. Mimo wszystko trzeba starać się do końca. W najbliższym numerze zapoznam Was z zasadami rekrutacji. Tym razem jednak przychodzę z rankingami, które mogą być przydatne w wyborze szkoły ponadgimnazjalnej. Z góry zakładam, że nikt nie wybiera się do szkoły zawodowej, gdyż stać nas na więcej.

RANKING TECHNIKÓW SZCZECIN 2017

Miejsce	Placówka	Punkty
1	Technikum Zawodowe nr 4 Szczecin	55.3 pkt
2	Technikum Elektryczno- Elektroniczne	54.6 pkt
3	Technikum Hotelarskie Szczecin	48.5 pkt
4	Technikum Zawodowe nr 1 Szczecin	48.3 pkt
5	Technikum Łączności Szczecin	47.6 pkt
6	Technikum Ekonomiczne nr 1 Szczecin	46.3 pkt
7	Technikum Morskie i Politechniczne Szczecin	44.2 pkt
8	Technikum Kolejowe Szczecin	43.5 pkt
9	Technikum Samochodowe Szczecin	42.5 pkt
10	Technikum Gastronomiczne Szczecin	42.5 pkt
11	Technikum Kształtowania Środowiska Szczecin	41.1 pkt

RANKING LICEÓW SZCZECIN 2017

Miejsce	Placówka	Punkty
1	XIII Liceum Szczecin	84.3 pkt
2	II Liceum im. Mieszka I Szczecin	75.3 pkt
3	Katolickie Liceum im. Św. Maksymiliana Marii Kolbego Szczecin	74.6 pkt
4	V Liceum z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Adama Asnyka Szczecin	74.3 pkt
5	XIV Liceum z Oddziałami Dwujęzycznymi Szczecin	70.6 pkt
6	IX Liceum z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bohaterów Monte Cassino Szczecin	69.6 pkt
7	I Liceum im. Marii Skłodowskiej-Curie Szczecin	62.8 pkt
8	III Liceum im. Mikołaja Kopernika Szczecin	62.6 pkt
9	IV Liceum im. Bolesława Prusa Szczecin	61.4 pkt
10	VI Liceum im. Stefana Czarnieckiego Szczecin	61.2 pkt
11	X Liceum Szczecin	59.8 pkt
12	Liceum z Oddziałami Integracyjnymi Szczecin	54.1 pkt
13	XI Liceum z Oddziałami Dwujęzycznymi Szczecin	53 pkt
14	VIII Liceum im. Olimpijczyków Polskich Szczecin	52.6 pkt
15	VII Liceum im. K. K. Baczyńskiego Szczecin	52.1 pkt
16	XVIII Liceum Szczecin	52 pkt
17	XII Liceum Szczecin	50.6 pkt
18	XXIII Liceum Szczecin	49.2 pkt
19	Liceum z Oddziałami Sportowymi Szczecin	46.5 pkt
20	Liceum Mistrzostwa Sportowego Szczecin	44.2 pkt

RECENZJA FILMU „FOOTLOOSE” <<

Wypadki zdarzają się wszędzie, ale ten jeden wstrząsnął mieszkańcami małego miasteczka w USA, Bomont. Wracając z potańcówki, czworo nastolatków ginie w kraksie samochodowej, a to wszystko przez głośną muzykę. Jednak czy jest to powód, by zabronić tańców i słuchania muzyki w małej i tak już zacofanej miejscinie? Chłopak z Bostonu Ren McCormack po śmierci matki przyjeżdża do wuja z Bomont. Nie zna obowiązujących tam przepisów i wielokrotnie podpada policji. Wszystko odreagowuje tańcem. Szczególnie nie przepada za nim wielebny Shaw Moore. W całej przygodzie Ren poznaje Ariel Moore, czyli zbuntowaną córkę pastora, która pokazuje mu, jak młodzież łamie przepisy w Bomont. Uczniowie ostatniej klasy liceum w Bomont żądają zorganizowania balu. Czy z pomocą Rena im się uda? Czy chłopak zdoła znieść rygorystyczne przepisy? Czy może podporządkuje się władzy? I co połączy go z Ariel?

Napięcie, akcja, wątek miłosny. Każdy znajdzie coś dla siebie w filmie reżyserii Craig'a Brewera „Footloose” z 2011 roku. Kenny Wormald jako Ren McCormack, Julianne Hough jako Ariel Moore, Dennis Quaid jako Shaw Moore i Patrick John Flueger jako Chuck Cranston. Wspaniała gra aktorska. Idealnie dobrana muzyka. Pełna akcji i jednocześnie wzruszająca opowieść o przyjaźni, miłości i... łamaniu przepisów. Jeśli wieczór z filmem, to tylko z tym.

Ania Skiba

>> RECENZJA KSIĄŻKI „MEDALIONY”

Idealna na podróż książka? Na pewno powinna być krótka i łatwo przyswajalna. Jednak moim zdaniem powinna też mieć jakikolwiek przekaz. Taką książką jest zbiór opowiadań Zofii Nałkowskiej zatytułowany „Medaliony”. Nie chcę nikogo zniechęcać, ale od razu mówię, że jest to coś dotykającego najmroczniejszej dla Polaków historii. Pewnie domyślacie się już, że chodzi o czasy hitleryzmu. Zbiór składa się z ośmiu różnych opowiadań. Autorka tuż po zakończeniu koszmaru okupacji brała udział w pracach Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich. Właśnie dzięki temu poznała wszystkie te historie. Każda z nich jest drastyczna na swój sposób. Niektóre wprost opowiadają o okrucieństwie, a nad innymi, by to dostrzec, trzeba się dłużej zastanowić. Łączy je jedno... Skłaniają do próby odpowiedzi na pytanie, jak możliwe było powstanie swoistego przemysłu śmierci w sercu dwudziestowiecznej Europy, tak chętnie odwołującej się do swoich osiągnięć cywilizacyjnych i kulturowych. Mnie, osobiście, najbardziej poruszyło opowiadanie Profesor Spanner, które mówi o tym, co robiono z tonami zwłok, by zatrzeć po nich ślady i jednocześnie na tym zarobić. Nie będę tu niczego ukrywać (spoiler alert). Z tłuszczu ludzkiego Niemcy produkowali

mydło. Właśnie o takich zbrodniach opowiada cała książka. Zdecydowanie ją polecam, co więcej, uważam, że każdy Polak powinien ją przeczytać. Może będzie to lektura wielu z Was w liceum, ale ja skłaniam do tego, by przeczytać ją nie z przymusu, ale z chęci zrozumienia i bliższego poznania tragedii naszych przodków.

Anna Skiba

RECENZJA FILMU „CZARNY CZWARTEK. JANEK WIŚNIEWSKI PADŁ” <<

Na szczęście nam życie oszczędziło takich doświadczeń, ale nasi dziadkowie i rodzice pamiętają doskonale tragedie tamtych grudniowych dni. Powinniśmy o tym wiedzieć, dlatego warto zobaczyć film „Czarny czwartek” w reżyserii Antoniego Krauzego.

W rolach głównych występują: Marta Honzatko i Michał Kowalski jako Stefania i Brunon Drywa oraz Marta Kalmus i Cezary Rybiński jako Irena i Leon Drywa. Fabuła filmu opiera się na historii małżeństwa żyjącego w czasach PRL-u, zamieszkujących Gdynię. Akcję rozpoczynają przygotowania do wigilijnej kolacji. Wówczas Brunon oświadcza bratu o przeprowadzce do nowego mieszkania wraz z żoną i dwójgiem dzieci. Mężczyzna jest gdyńskim stoczniovcem, zaś Stefania zajmuje się dziećmi w domu. Wydarzenia w filmie osadzone są na tle strajków robotników w Gdyni i Gdańsku w roku 1970 oraz działań ówczesnej władzy, mających na celu zastraszenie i utrudnienie życia mieszkańcom kraju. Pewnego ranka Brunon Drywa jedzie do pracy, w stoczni właśnie trwają zamieszki. Nie będzie mu dane wrócić do rodziny, padnie ofiarą komunistycznego reżimu. W tym samym czasie zastrzelonych zostaje również kilkanaście innych osób, w tym Janek Wiśniewski, który stał się legendą. Tragedia, jaka rozegrała się w domu Drywów zostaje szczegółowo ukazana przez reżysera. Widzom wyciska łzy z oczu. Tak działo się w naszej ojczyźnie jeszcze kilkadziesiąt lat temu.

Filmu nie da się obejrzeć bez emocji. Gra aktorska pozwala na głębsze zrozumienie tematu mocno osadzonego w naszej historii. Pouczający, wybrzmiewa patriotyzmem. Nie tyle warto, co należy go zobaczyć!

Julia Sadzikowska

>> HISTORIA CHABROWEJ SUKIENKI - OPOWIADANIE

Gdy dotarliśmy do domu, zaczął padać deszcz. Usiadłam przy oknie w moim pokoju i zaciągnęłam na nogi grube wełniane skarpetki. Zrozumiałam, że jesień nieubłagalnie

nadchodzi wielkimi krokami. Wiatr wiał coraz mocniej, zdmuchując poczerwieniałe już liście i strącał kasztany z potężnego drzewa rosnącego przed moim blokiem. W domu panowała smętna cisza, wszyscy byli zaczytani w swojej lekturze. Uważnie przeczytałam ostatnią stronę książki i starannie odłożyłam ją na półkę. „Carpe diem” - pomyślałam i wyjęłam z szafki pojemnik z akwarelami i pędzel z czarnym włosiem. Rozpostarłam na biurku sporych rozmiarów kawałek płótna i wycisnęłam trochę farby na niedomytą drewnianą paletę. Do słoika po malinowych konfiturach nalałam trochę wody. Moje stanowisko pracy było gotowe. Przeglądałam kartka po kartce stary album ze zdjęciami, pożyczony od babci na lekcję historii, szukając jakiejś inspiracji. Większość zdjęć zrobiona była w sepii, a gdy nawet jakieś trafiło się kolorowe, to i tak czas zmył z niego barwy. Nagle natrafiłam na ostrą i kolorową fotografię odznaczającą się od innych. Widniały na niej dwie młode panny, a właściwie około szesnastoletnie dziewczyny. Jedna ubrana była w długą sukienkę w kolorze malinowym, a druga w nieco krótszą w chabrowym odcieniu. Obie miały długie lekko kręcone kasztanowe włosy, delikatnie opadające im na ramiona, ogromne piwne oczy, wąziutkie usta i rumieńce na policzkach. W tle malowały się pola ze złocącym się na nich zbożem i wielkie słońce chylące się ku zachodowi. Te postacie bardzo przypominały mi kogoś z mojego najbliższego otoczenia, jednak nie wiedziałam, kogo. Postanowiłam dowiedzieć się, kto widnieje na tym zdjęciu i w jakich okolicznościach zostało ono zrobione. Chwyciłam telefon i wykręciłam numer do babci. Po chwili usłyszałam: „ Halo, z tej strony rezydencja państwa Szyszkowskich, w czym mogę służyć”. Odpowiedziałam bez dłuższego namysłu „Witaj, dziadku, czy mogłabym pomówić z babcią”. Do telefonu podeszła babcia i wyjaśniła mi wszystkie zawiłości. Opowiadała z takim napięciem, jakby zdarzyło się to wczoraj: „Były to trudne czasy, ludzie nie mieli tyle pieniędzy, co dzisiaj, a nawet jak były, to ciężko było cokolwiek kupić. Raz w roku przyjeżdżała do nas ciocia ze Stanów i zawsze przywoziła jakieś upominki dla mnie i mojego rodzeństwa, ale ja, jako najmłodsza byłam jej oczkiem w głowie. Moja ciocia i mama były bliźniaczkami i były ze sobą bardzo żyte, tak samo jak ja i moje siostry. Zawsze, gdy dostawałyśmy jakiś upominek, umiałyśmy się nim podzielić. To były moje 16. urodziny. Każda z nas otrzymała sukienkę w swoim wymarzonym kolorze – mój to chabrowy, a malinowy- twojej cioci, Cecylii. Wtedy dostałam też ten aparat. Zdjęcie zostało zrobione 18 sierpnia w 1952 roku przez mojego tatę.” Podziękowałam babci za rozmowę i wróciłam do malowania. Postanowiłam zrobić dokładną kopię tego zdjęcia i podarować ją babci na imieniny. Ochoczo zabrałam się do pracy, tracąc przy tym rachubę czasu. Za oknem zapadł zmrok i przestał padać deszcz, a niebo się roz pogodziło. Na bezkresnej czerni widnokregu można było dostrzec słabo połyskujące gwiazdy i pełny księżyc. Gdy obraz był już prawie skończony, do mojego pokoju przyszła mama i ukradkiem zerknęła na moje dzieło, a następnie na leżące na biurku zdjęcie. Bardzo jej się spodobał efekt końcowy mojej pracy. Popatrzyła mi w oczy i rzekła: ”Wiem, że twoje urodziny są dopiero za dwa tygodnie ... ale... Urwała w pół zdania i wyciągnęła z szafy piękną chabrową sukienkę z koronką i przewiązaną z tyłu ogromną kokardą. „ ...babcia prosiła, żebym już teraz dała ci ten prezent.” Bez

trudu rozpoznałam w niej sukienkę z fotografii. Rzuciłam się mamie na szyję i podziękowałam za tak wspaniały podarunek. Już chciałam pobiec do telefonu, kiedy jakaś niewidzialna siła mnie zatrzymała. Odruchowo spojrzałam na zegarek. Była północ, a kościelne dzwony uderzyły dwanaście razy, głośno obwieszczając mieszkańcom, że już najwyższa pora udać się na spoczynek ...

Ola Gnyp, kl. 2b

PORADNIK JĘZYKOWY <<

Trzy dni dziela czy dzieli nas od...?

Liczebnik *trzy* łączy się z rzeczownikiem w mianowniku liczby mnogiej *dni* i tworzy z nim związek zgody. **Podmioty połączone związkiem zgody mają orzeczenie zależne od liczebnika**, np. *Jeden uczeń zachorował; Dwie dziewczynki pojechały.*

Na tej podstawie można stwierdzić, że poprawną formą jest ***trzy dni dzielą***.

Gdzie tkwi błąd - „Nie warto przywiązywać uwagi do stroju”?

Przyczyną błędu jest przyczyną zmieszanie ze sobą (kontaminacja) zwrotów, które mają podobne znaczenie:

- *przywiązywać do czegoś wagę*
- *zwracać na coś uwagę*

Zdanie poprawne brzmi następująco: ***Nie warto przywiązywać wagi do stroju.***

Ola Gnyp, 2b

>>KĄCIK KULINARNY

KARNAWAŁOWE CIASTO RAFFAELLO

Ciasto Raffaello robi się bardzo szybko a w dodatku bez pieczenia. Wszyscy miłośnicy pralinek kokosowych pokochają ten słodycz. <3

Do zrobienia ciasta potrzebujesz:

- ❖ 600 g herbatników maślanych (z ząbkami)
- ❖ 200 g masła (miękkiego)
- ❖ 150 g wiórków kokosowych

Budyń:

- ❖ 1 litr mleka
- ❖ 3 łyżki mąki pszennej
- ❖ 3 łyżki mąki ziemniaczanej
- ❖ 1 szklanka cukru
- ❖ 1 cukier waniliowy
- ❖ 2 żółtka



Sposób przygotowania:

Budyń

- Odląć 1 i 1/2 szklanki mleka i dokładnie wymieszać je (np. różgą) z mąką pszenną i ziemniaczaną, cukrem, cukrem wanilinowym, żółtkami oraz likierami jeśli ich używamy.
- Resztę mleka zagotować (dokładnie, aż zaczną kipieć), następnie wlewać do niego mieszankę mleka, mąki i żółtek, jednocześnie energicznie mieszając. Zagotować co chwilę mieszając.
- Po zagotowaniu gotowy budyń odstawić z ognia, przelać do czystej miski i całkowicie ostudzić (na wierzchu można położyć folię spożywczą aby nie zrobił się kożuch).

Krem budyniowy

- Miękkie masło ubijać przez ok. 3 minuty aż się napuszy, następnie stopniowo, w krótkich odstępach czasu, dodawać budyń ciągle ubijając.

Przełożenie

- Formę o wymiarach 20 x 30 cm wysmarować masłem i wyłożyć papierem do pieczenia. Układać warstwami na przemian herbatniki i krem budyniowy, otrzymując 4 takie warstwy, na wierzchu ma być warstwa kremu. Posypać wiórkami i schłodzić bez przykrycia.

Smacznego !!!
Aleksandra Załuska

Matka pyta syna:

- Co przerabialiście dzisiaj na chemii?
- Materiały wybuchowe.
- Nauczycielka zadała coś do domu?
- Nie zdążyła...

Babcia zaczepia idącego sobie chodnikiem studenta fizyki i pyta:

- Szukam dworca PKP. Czy to dobry kierunek?
- Tak.

Babcia odeszła, a student po cichutku: "Kierunek dobry, ale zwrot przeciwny..."

Student szuka pomocy u swojego kolegi:

- Weź mi pomóż, muszę napisać rodzicom, że znowu oblałem egzamin. Wymyśl coś, żeby dobrze zabrzmiało.
- To pisz: „Jestem już po egzaminie, u mnie nic nowego”.

Szkoła w Rosji. Pani na lekcje przynosi królika i mówi:

- Dzieci, co to jest?

Nikt się nie odzywa. Pani próbuje pomóc:

- Dzieci, nie wiecie, co to jest? Przecież codziennie o nim mówimy, śpiewamy o nim piosenki...

Przerywa jeden z uczniów:

- Nie może być! Władimir Putin!?